Rok III. Tarnów, dnia 18 sierpnia 1935 r. Nr. 33

KRÓLUJ NAM CHRYSTE!

Dodatek dla dzieci



Dzieci z Krucjaty na pogrzebie śp. Ks. Redaktora Chrząszcza.

Matka Boska Zielna.

Najśw. Matka kochała kwiaty bardzo. I te skromne-polne i te ogrodowe, które stroiły domek w Nazarecie.

A kiedy zasnęła cicho i słodko po życiu, łez i bólu pełnem i kiedy aniołowie unieśli Jej ciało na rozkaz Boży do nieba, kwiaty, cudne, pachnące kwiaty wyrosły tam, gdzie Matka Najśw. spędziła ostatnie chwile Swego życia.

Tak mówi dawna legenda.

I uczy wiernych, jak miła jest Matce Bożej cześć, oddawana w kwiatach.

Dlatego w dzień Matki Boskiej Zielnej, w dzień Wniebowzięcia wszyscy wierni niosą pęki ziela do kościoła, przystrojone kwiatami z pól i ogrodów, niosą kłosy świeżo zebranych w żniwa zbóż — aby je poświęcić u stóp Matuchny Bożej.

Pełno wtedy w kościele woni kwiatów pachnących.

Pełno wiary w sercach modlących się ludzi.

Bo nigdy tak — jak we Wniebowzięcie — nie rozpala się serce gorącą miłością ku Matce Bożej, nie przepełnia tyle rzewności duszę.

Pamięć tego święta, przeżytego wśród pól ukochanych, pozostaje w sercu na życie całe.

I przez wszystkie dni życia pamięta się tę pieśń błagalną, płynącą w dzień Wniebowzięcia w rozsłonecznione niebo — do stóp Ukochanej Matki:

O Marjo! Aniołów Królowo,
Nie zapomnij na Jezusa słowo;
Choć królewską masz już w niebie postać,
Ty nam musisz — musisz Matką zostać!
Bo bez Ciebie żyć nie możem, dzieci!
Nam to przyrzekł i dotrzyma Bóg:
Że gdy dusza z ciał naszych uleci,
To na wieki będziem u Twych nóg! r

Rozwiązanie konkursu.

Drogie Dzieci!

Jak myślicie, kto odgadł tajemnicę?

Co przedstawiał ten obrazek, umieszczony w nrze 30 z 28 lipca br. „Naszej Sprawy“?

Weźcie jeszcze raz 30 nr. „Króluj nam Chryste“ do ręki i patrzcie!

Wszyscy pisali mniej więcej tak, jak **Stasia Przęczkówna z Tuchowa:**

W piękny dzień letni dziwny ruch wszczął się na ulicy.

Wszystka dziatwa biegnie, aby powitać Najczcigodniejszego Księdza Bikupa, który w otoczeniu Księży idzie ulicą. Wszyscy cisną się, aby ucałować ręce Księdza Biskupa.

Spieszą wszystkie dzieci, bo poznają swego ojca najlepszego, który ich wspiera słowami pociechy. Spieszą biedne, bogate, małe i duże, i wszystkie odchodzą z radością w sercu, że i ich Ksiądz Biskup nie odepchnął, ale pozwolił im ucałować Swe ręce Ojcowskie. A Ksiądz Biskup uśmiecha się do dzieci i błogosławi swe małe owieczki, pamiętny na słowa Chrystusa Pana, który będąc na ziemi, rzekł do Apostołów: „Pozwólcie dziateczkom przyjść do Mnie“.

Ale to jeszcze nie wszystko. I niezupełnie, Stasiu, odgadłaś.

Nie odgadł tajemnicy całej i nasz dawny przyjaciel **Józiu Schweichler**

z **Tarnowa,** mimo bardzo szczegółowego opisu obrazka, ani **Tadzik Wrona** też z **Tarnowa,** który bardzo kocha Ks. Biskupa i prosi Boga o 100 lat życia dla Niego.

Nie odgadł i **Maryś Płatek z Siedlca k. Bochni,** który przypuszcza, że działo się to po procesji na Burku w Tarnowie. Ks. Biskup Ordynarjusz idzie z dziećmi, „zabiera je na plebanję i da im na pamiątkę obrazki".

Nie napisali wszystkiego i **Oleś Zgłobica z Tadzikiem Hetmanem z Jastrząbki Starej k.** Pilzna. Tadzik zwraca bardzo słuszną uwagę „Jeden chłopiec jest w studenckiem ubraniu. Stoi trochę niegrzecznie, bo trzyma ręce w kieszeni".

Bardzo starannie napisała nam odpowiedź **Halinka Konieczna z Pilzna i Stasia Źwierkowska z Anielcią Świstak,** obie z **Pustyni k. Dębicy** i **Zosia Bożkówna ze Zbylitowskiej Góry.** Lecz dwie — zupełnie trafne odpowiedzi nadeszły z **N. Sącza.**

Przysłały je rycerki Krucjaty Eucharystycznej: **Marysia Opokówna i Guścia Matakiewiczówna.**

Oto rozwiązanie zagadki, napisane przez G. Matakiewiczównę, ucz. kl. III. Szkoły im. Kr. Jadwigi:

Na zapytanie, co przedstawia obrazek, zamieszczony w dodatku dla dzieci w numerze 30 „Naszej Sprawy", pospieszam z odpowiedzią.

Obrazek ten przedstawia chwilę gdy do Naszego Najukochańszego Ks. Biskupa Tarnowskiego Dr. F. Lisowskiego, wielkiego przyjaciela i miłośnika dzieci, przybyłego do miasta Nowego Sącza na Zlot katolickiej młodzieży, na ulicach tego miasta garną się małe dzieci i chłopcy, a Najukochańszy i Najprzewielebniejszy Ksiądz Biskup, otoczony dostojnikami duchownymi i świeckimi — jak najlepszy ojciec i przyjaciel przemawia do dzieci, pozwala się dziewczynce ucałować w rękę, a małego góralika prowadzi za rączkę, co wszystkich rozczula.

Nowy Sącz 30 lipca 1935 r.

Według przyrzeczenia wysyłamy trzy nagrody w postaci ciekawych książeczek: **Marysi Opokównie,** Nowy Sącz — **Guści Matakiewiczównie,** Nowy Sącz i **Stasi Przęczkównie,** Tuchów — za przemiłą odpowiedź.

Wszystkim dzieciom dziękujemy za listy serdecznie i mile je pozdrawiamy.

Napiszcie kiedy znowu!

Króluj nam Chryste!

Dobroczyńca ludzkości.

(Zwycięstwo nad wścieklizną).

U starego Bartłomieja wściekł się pies — może z głodu, może z pragnienia, ale najpewniej pokąsał go inny wściekły pies.

Nikt nie widział, kiedy ten pies zerwał gruby łańcuch i wyrwał się z podwórza na szerokie błonie.

Biegł, kołując, szukając drogi ślepiami, nabiegłemi krwią. Piana toczyła mu się z pyska... dzwonił niesamowicie wlokący się się za nim łańcuch...

— Pies wściekły, uciekajmy!

Gromada rozbawionych dzieci z przeraźliwym krzykiem rzuciła się do ucieczki. Wprost na staw!

— Jezu! Janka — krzyknął przerażony Kazek na widok małego dziecka, bawiącego się na trawie. Porwał je wpół, dopadł uciekającyc-

i bez namysłu wskoczył wraz z innemi dziećmi do wody.

Pies gonił za nimi. Zatrzęśli się ze strachu w wodzie, sięgającej im po pas, zaczęli płakać...

Wściekły pies zatrzymał się przy brzegu, Krwawemi ślepiami zmierzył gromadę dzieci, a ze zmęczonej paszczy zwisał mu język, okryty pianą.

Zbiegła się już prawie cała wieś, chłopi odpędzili psa widłami, ktoś go zastrzelił.

— Dobrze, że do wody nie wszedł — rzekł mały Kazek, ciągle jeszcze przestraszony.

— Pies wściekły boi się wody — wytłumaczył ludziom któryś z światłych gospodarzy. Wścieklizna to wodowstręt. Dlatego dzieci zrobiły bardzo dobrze, że uciekły przed tym psem do stawu. Inaczej byłby je pies pokąsał i byłoby się nie obeszło bez doktora!

— — — — — — — —

Przed 50 laty człowiek pokąsany przez psa wściekłego, skazany był na pewną śmierć. Nie było na wściekliznę lekarstwa! Wścieklizna była jedną z największych klęsk ludzkości.

Dopiero wielki uczony francuski, przyrodnik Ludwik Pasteur doszedł w swoich niezmordowanych badaniach do wykrycia szczepionki przeciw wściekliźnie i w dniu 6 lipca 1885 r, uratował po raz pierwszy swoją szczepionką małego 9-cio letniego chłopczyka, pokąsanego przez wściekłego psa. Prawdziwą sławę zdobył Pasteur po wyleczeniu 16 chłopców rosyjskich, pogryzionych przez wściekłego wilka, którzy aż ze Smoleńska przyjechali do Paryża.

Wówczas szeroką falą poniosła się na świat sława Pasteura, napełniając każde serce wielką wdzięcznością dla niego. I wszystkie usta oświadczyły jedno:

Ludwik Pasteur — to dobroczyńca ludzkości!

A ten wielki uczony był prawdziwym katolikiem, o pobożnem sercu i gorącej duszy, był człowiekiem, który w wolnej chwili wieczornej odmawiał różaniec.

Pasteur zmarł w roku 1895.

Zasługi jego są naprawdę niespożyte!

Niechże więc każde katolickie dziecko wie, kim był dla ludzkości jeden z największych uczonych 19 wieku — Ludwik Pasteur.

Wniebowzięta.

Spowite w śnieżno-białe sukienki,
W grobie, co pachniał cały liljami,
Złożono zwłoki Świętej Panienki
I lud zapłakał rozstania łzami.

Noc upowiła ziemię w swe szatki,
Na niebie lśnią już gwiazd miljony,
A tam, gdzie grób Najświętszej Matki,
Płyną anioły — drżą pieśni tony...

Miesięczną nocką, wśród pienia pieśni,
Gdy pachną kwiaty, lśniąc pereł rosą,
Tę, co cierpiała tu najboleśniej,
Z czcią aniołowie do nieba niosą.

I ponad światem, gdzie tak cierpiała,
Już Wniebowzięta Najświętsza Panna
I aniołowie nucą Jej: „Chwała,
Hosanna Tobie, Pani, Hosanna"!

P. K.